Łódź, 22 lipca 2017 r.

Prof. nadzw. dr hab. Ewa Nowina-Sroczyńska
Instytut Etnologii i Antropologii Kulturowej
Uniwersytet Łódzki

Ocena rozprawy doktorskiej mgra Łukasza Sochackiego pt.
Światopogląd naukowy a kultura popularna. Neomitologie kultury współczesnej

Rozprawa doktorska mgra Łukasza Sochackiego podejmuje frapującą kwestię z obszaru antropologii współczesności – odnajdywania neomitologicznego wymiaru tekstów kultury, obecności mitu w „niemitycznych obszarach doświadczenia i myślenia. Za probierz (...) biorę – pisze autor w Prologu – korpus tekstów w taki bądź inny sposób związany z nauką" (s. 9). Źródłem do analizy w większości rozdziałów są artykuły popularnonaukowe, zamieszczane w polskiej prasie opiniotwórczej i w wybranych dziennikach i tygodnikach („Gazeta Wyborcza", „Rzeczpospolita", „Polityka", „Newsweek Polska"). Dobór uzależniony był od nakładów w czasie badań w 2011 roku. Ograniczenie tylko do czterech pozycji wiązało się z rozległością materiału badawczego, co pokazały kwerendy. Autor dokonał wyboru tematów, ograniczył pracę do: kosmologii Wielkiego Wybuchu, fizyki cząstek elementarnych, naukowej apokaliptyki, mitu liczby oraz do dwóch spojrzeń na postać naukowca – w biografiach i w konstruowanych poprzez dowcip stereotypach. Tak więc źródła zostały poszerzone o: biografię, diariusz literacki, anegdotę, dowcip i reportaż.

Istotnym pytaniem dla doktoranta było określenie sposobu transpozycji treści związanych z nauką na teksty, które do dyskursu naukowego nie należą. „W ich analizie nie staram się docierać do naukowej prawdy, nie sprawdzam wiarygodności referowanych tekstów czy zgodności między treścią naukową i popularnonaukową. Próbuję dokonać fragmentarycznej rekonstrukcji sfery, którą można by określić mianem *scientia pauperum*" (s. 10). Analizowane teksty popularnonaukowe stanowią zbiór interpretujący naukowy kanon, są czymś, co można nazwać apokryficzną warstwą kultury. Autor stawia więc pytanie o sposób zorganizowania treści naukowych, o znaczenia, jakie przybierają wówczas, gdy uporządkowano je dla czytelnika wedle nienaukowych konstrukcji gatunkowych.

◊ Odpowiedź na te niełatwe problemy odnajdujemy w rozprawie doktorskiej w siedmiu rozdziałach, poprzedzonych wstępem i zwieńczonych interesującym zakończeniem. Trafnie wybrana tematyka naukowa zaprezentowana została klarownie, i choć nie wszystkie rozdziały są równie pasjonujące, to kilka z nich świadczy o dojrzałości naukowej, pasji interpretacyjnej i erudycji antropologicznej. Od razu zaznaczę, że pracę uznaję za ważną, merytorycznie istotną, wartą publikacji po stosownych poprawkach. Zgłoszone dalej sugestie należy w większym stopniu czytać nie jako uwagi

krytyczne, ile jako propozycje skłaniające do dalszych przemyśleń i ewentualnego uwzględnienia w przyszłej publikacji.

Rozdział drugi *Fikcje biograficzne. Legenda Ettore Majorany* przynosi antropologiczną analizę trzech biograficznych przedstawień postaci niezwykłego włoskiego fizyka. Autor dysertacji zastrzega, że przyjmuje perspektywę inną niż filologiczna. Szczególne zaś zainteresowanie dotyczyć ma obecności zmityzowanych sądów o życiu naukowca „zawartych w jego naukowej prezentacji" (s. 17). Postawione pytania oscylują wokół rodzaju poznawczych schematów i mitologicznych matryc tworzących reprezentację indywidualnego życia. „Proponuję – pisze autor – przyjrzeć się wyobrażeniom naukowca zapisanym świadomie bądź *implicite* w biografii, opisać proces, w wyniku którego narracje biograficzne stają się strukturalną siatką, na której rozpina się biograficzna faktografia" (s.17). Pierwszy tekst prezentowany i poddany antropologicznej analizie to efekt pracy polskiego fizyka K. Fiałkowskiego; autor rozprawy nazywa ją dokumentalną ze względu na obiektywizujący styl opowiadania, maksymalne uproszczenie narracji do faktów z życia Majorany. Dbałość o faktografię nie uchroniła autora (bo uchronić nie mogła) od zabiegów o charakterze mityzującym. Ich egzemplifikację doktorant prezentuje i poddaje analizie (arystokratyczne pochodzenie, geniusz wynikający z dziedziczności cech, topos „szybkiego dorastania", zdolności przekraczające „ludzką miarę", izolację naukową i środowiskową, profetyczne zdolności jako znane kwantyfikatory obcości).

Druga biografia *Zniknięcie Majorany* Leonarda Sciascii należy, w moim przekonaniu, do tzw. biografii zbeletryzowanych, które ograniczają ujawniony aspekt krytyczny, co na poziomie konstrukcji tekstu objawiać się może położeniem większego nacisku na atrakcyjność narracji, jej potencjał emocjonalny w angażowaniu czytelnika i uruchamianiu w nim mechanizmów identyfikacji z bohaterem. Takie założenia otwierają pole dla powieściowej konstrukcji akcji, dla spekulacji na temat źródeł podejmowanych przez bohatera decyzji, ale także dla mechanizmów mityzacyjnych. We współczesnej teorii literatury, w teorii gatunków używa się w tym kontekście terminu „biomitografia" dla nazwania procesów wytwarzania potocznego wyobrażenia o losach postaci, w dużej mierze uniezależnionego od faktów i świadectw. Osią konstrukcyjną książki jest zniknięcie Majorany. Rekonstruowanie życia od tajemniczego zniknięcia do jego początków pozwala czytelnikowi uzupełnić biografię włoskiego fizyka o niezwykły wygląd zewnętrzny, zdolności w innych obszarach nauki, narcyzm i co niezwykłe, sycylijskość, której jedną z paradygmatycznych cech jest jakoby niechęć do uczestnictwa w grupie. L. Sciascia ma pewność, że genialny fizyk przechodzi głęboki kryzys emocjonalny, bowiem w swoich badaniach nad atomem dostrzegł zagrożenie apokaliptyczne, stąd odrzucenie profesji, środowiska, świata.

Trzeci tekst to fragment dziennika G. Herlinga-Grudzińskiego, a nie klasyczna biografia. Po lekturze książki Sciascii Herling dzieli się z czytelnikiem refleksjami: czy mamy do czynienia z mitem odepchnięcia nauki, czy też z opowieścią o ucieczce od diabelskich podszeptów o wszechmocy człowieka? Herling pomieszcza historię Majorany w ramach filozoficznej powiastki o naturze religijnej. Zbawienie przez zaniechanie, przez odrzucenie pokusy. Wędrówka po ekspiację? W konkluzjach autor dysertacji proponuje odczytanie **opowieści wielokrotnej** o sycylijskim fizyku jako **wcielenie mitu bohaterskiego**.

W biografiach będących przedmiotem antropologicznej analizy odnajduje trzy figury mitologiczne: Dedala Prometeusza, Fausta.

◊ Dłuższe zatrzymanie się przy rozdziale drugim dysertacji spowodowane jest przede wszystkim jego „otwierającym" charakterem; autor ujawnia swój temperament metodologiczny, kompetencje antropologiczne i humanistyczną erudycję. Arcyciekawy, pasjonujący temat został klarownie przedstawiony wedle zasad przyświecających logice konstrukcji eseju.

Uwagi polemiczne dotyczą kilku problemów:

• Tytuł rozdziału – użyte w nim słowo „legenda" dla określenia opowieści o Majoranie nie współgra z ostateczną konkluzją, iż analizowane biografie są wcieleniem mitu bohaterskiego. Proponuję odrzucić prace literaturoznawcze z teorii gatunków, także wszelkie słowniki terminów literackich; pozostańmy przy rozróżnieniach podejmowanych przez antropologów i religioznawców. Współbrzmiące ze sposobami interpretacyjnymi obecnymi w dysertacji mogłyby być np. refleksje Gerardusa van der Leeuwa o micie, który chwyta wydarzenie i umiejscawia je we właściwym, własnym zasięgu; wydarzenie to staje się wieczne, dzieje się **teraz i zawsze**, działa jak wzorzec. Pod postacią legendy mit wkracza w czas. „W stosunku do legendy zachowujemy się wyłącznie jak obserwatorzy", nawet jeśli obserwujemy ją z nabożeństwem. Mit jest wiecznie obecny, a ze względu na obecną we współczesnej myśli teoretyczno-literackiej polaryzację stanowisk co do istoty mitu, legendy, legendy kulturowej, legendy historycznej – proponuję rezygnację z tytułowego termin „legenda" na rzecz bardziej neutralnej „opowieści", tym bardziej że wiążąca, ostateczna konkluzja eseju proponuje odczytanie historii Ettore Majorany jako współczesnego wcielenia mitu bohaterskiego. Myślenie o kulturowych formach językowych w kategorii gatunków jest ważne także dla antropologa. Autor dysertacji ma tego świadomość, prezentując złożoność gatunku, jakim jest biografia. Gatunki mowy (do nich należą mit, legenda, biografia) były narzędziem badań wykorzystywanym przez antropologów lingwistycznych, etnografów i wszystkich tych, którzy próbowali rozpoznać środowisko społeczne poprzez jego językowe przejawy. Badania nad gatunkami „nabrały rozpędu" wraz z rozwojem strukturalizmu, etnonauki, studiów nad słowną twórczością skoncentrowaną wokół pojęcia *performance*, popularnością teorii Bachtina oraz zupełnie nowych ujęć płci kulturowej i problemów emocjonalności. Ważne są i dla pracy doktoranta, co ujawnia się w rozdziale trzecim.

• W mitach kultur śródziemnomorskich, w mitach i apokryfach chrześcijańskiej Europy czy wreszcie w obrębie kultur typu ludowego topos niezwykłych dzieci jest niezmiennie obecny. Ujawniając swoją obcość, są wybrańcami; w przyszłości będą bogami, herosami, założycielami wielkich religii, miast, świętymi Kościoła. Doktorant wraz z W. Proppem ten wątek podejmuje. Dodam: święte dzieci to alegoria początku, symboliczny obraz ukazujący późniejszego bohatera, który **zdeterminowany** przez symboliczne zdarzenia ze swojego dzieciństwa musi podjąć metaforyczną bądź realną, albo jedną i drugą, podróż w poszukiwaniu prawdy, sensu życia, ziela nieśmiertelności. Do najpowszechniejszych mikrotoposów konstruujących figurę obcości jest obok dziedziczenia cech – inne urodzenie (ze starych rodziców, bez udziału mężczyzny, po śmierci rodzica), a także oznaki dorosłości niemowlęcia (odmawianie mleka z matczynej piersi w piątki, znajomość łaciny, wyższa niż u innych dzieci świadomość,

szybki rozwój fizyczny). W kulturze chrześcijańskiej Europy cechy te przydawano świętym. Czy obecność tych mikrotoposów (choćby jako daleki refleks) obecna jest w biografii Majorany? Czy był dzieckiem osobnym? Mityczny motyw dzieci odrzuconych, pozostawionych losowi kosmicznych elementów (wodzie, ziemi) jest odczytywany jako wyzwanie rzucone przeznaczeniu. Jeżeli natura lub ludzie uratują je – jak uczą nas mity – będą bytami transcendentnymi.

• Co do odnalezionych przez autora w tekstach biograficznych figur mitycznych Dedala, Prometeusza, Fausta; pełna zgoda na obecność motywu faustycznego. Kontrowersyjna wydaje się postać Dedala (biorąc nawet pod uwagę kilkanaście wariantów mitu). Dedal – genialny konstruktor, budowniczy, rzeźbiarz postaci, które zdawały się patrzącemu, że żyją – to racjonalista; jego działanie, mimo osobistej tragedii, jest **skuteczne**, przynosi upragnioną wolność.

• Rzecz w moim przekonaniu najistotniejsza: konkluzja dotycząca biografii genialnego fizyka jako wcielenie mitu heroicznego to zbyt mało, autor dysertacji zatrzymał się „w pół drogi". Analiza trzech opowieści o Majoranie w kategoriach mitu bohaterskiego pozwoliłaby na próbę odpowiedzi: co przyjęło się z mitycznego pierwowzoru, co pominięto, co uległo transpozycji ze względu na czas i kontekst kulturowy. G. Dumezil, J. Campbell, E. Mieletyński, M. Zowczak, Ł. Trzciński zgadzali się w wielu kwestiach: bohater mityczny jest mistrzem dwóch światów, pośredniczy między mitycznym początkiem a eschatologicznym końcem, między transcendencją a niedoskonałym życiem ludzkim. Kulturowa obcość, a więc i ambiwalencja, przywoływane przez antropologiczne autorytety jest też przywołana przez autora; co jednak jest konsekwencją tej ambiwalencji? Dla. J. Campbella sednem problemu będzie zatrata samego siebie, heroiczna przemiana świadomości. Inicjacyjna wędrówka dokonuje się poprzez próby albo objawienia, które niosą wiedzę. Wszyscy autorzy są zgodni co do istnienia pewnych typowych sekwencji czynów bohatera, które można odnaleźć we wszystkich epokach historycznych. Jak te sekwencje realizują się w przypadku analizowanych biografii włoskiego fizyka? To Campbell powiedział, że gdy odkrywane są nowe tereny, jakiś przełom w technice, albo po prostu nowy sposób życia, grozi ci niebezpieczeństwo entuzjazmu, a powinieneś trzymać swój umysł w cuglach. I przytaczał egzemplifikacje o herosach kulturowych, nauczycielach, którzy przewidując, co zrobi społeczeństwo z ich odkryciami, postanawiają nie nauczać. Czy Mieletyński, który uznawał bohaterów kulturowych za zbawicieli, ale i cierpiących bogów – przebywają oni drogę, która dla innych ma wartość paradygmatu. Ich wielkość jest wielkością ponadosobową. Czy wreszcie Dumezilowa triada odpowiadająca trójdzielności świata, organizująca Kosmos wedle trzech funkcji przynależnych królowi, czarownikowi i bohaterowi. Czy ekscytująca, w moim przekonaniu, propozycja filozofa Ł. Trzcińskiego analizującego mit poprzez kategorie: czasu, wyroczni, chaosu, iluzji, gry, trickstera, wyprawy-rytuału i etyki mitu bohaterskiego, gdzie to pycha bądź niewiedza prowadzą do zaburzenia równowagi w świecie.

Zgoda, autor dysertacji wskazuje na obcość bohatera kulturowego, to jedna z cech konstytuujących tę postać. Ja mam przekonanie, że wewnętrzna analiza sekwencji mitu heroicznego, którego „wcieleniem" są biografie Majorany byłyby koroną eseju, a doktorant posiada do takiej analizy wystarczające kompetencje interpretacyjne.

Rozdział trzeci; doktorant podejmuje w nim analizę i próbę interpretacji stereotypowych cech przypisywanych naukowcom w dowcipach i anegdotach egzystujących w Internecie. Autor przyjmuje etnolingwistyczne rozumienie stereotypu (inspiracje – J. Bartmiński), w którym rezygnuje się z potocznego rozumienia jako wyłącznie wartościującego, a zwłaszcza do zawężenia zakresu stereotypu do negatywnych sądów o rzeczywistości. Niewartościujące rozumienie terminu daje większe możliwości poznawcze. Dla użytkowników stereotyp staje się narzędziem poznania, opisu i wartościowania, dla badacza – jest językowym zapisem świata, językową interpretacją rzeczywistości (s. 50).

Na katalog cech stereotypowego naukowca składają się m.in.: absurdalne rozumowanie, niezgodne ze zdrowym rozsądkiem, używanie słów odmiennych od obiegowych, posługiwanie się eufemizmami, bezużyteczność pracy, uzasadnianie w skomplikowany sposób, sprawdzanie empiryczne nawet najbardziej absurdalnej hipotezy, słabość fizyczna. Autor konkluduje: stereotypizacja postaci naukowca w warstwie językowej przy analizie tylko jednego rodzaju tekstów wskazuje, że można go uznać za strukturalny odpowiednik wyobrażeń o obcych. Po drugie, „struktura stereotypu naukowca oraz zakładana przez ten stereotyp presuponowana wiedza świadczy, że opowieści o naukowcach realizują w dużym stopniu uniwersalną biograficzną strukturę mitu herosa" (s. 72).

Rozdział ten uznaję za najmniej dopracowany. Tematyka niezwykle ciekawa; szkoda więc, że doktorant nie poświęcił temu problemowi więcej uwagi. Czytelnik ucieszony lekturą dowcipów, które są ilustracją kwantyfikatorów budujących stereotyp naukowca oczekuje bardziej rozbudowanej argumentacji.

- Uznając – słusznie – stereotypizację naukowca za strukturalny odpowiednik wyobrażeń o obcych, autor dysertacji ponownie zatrzymuje się „w pół drogi". Z pomocą L. Stommy, a w zasadzie z pomocą autorskiego, Stommowego nowego odczytania J.S. Bystronia, możemy powiedzieć, że w przypadku analizowanego stereotypu mamy do czynienia z **mechanizmem wyobrażeniowym** procesu mityzacji obcego. Wedle tego mechanizmu początkowo konstatujemy inność, później np. śmieszność, następnie demoniczność i zbrodniczość; a więc mechanizm ten ma charakter gradialny, w analizowanych przez doktoranta tekstach zatrzymuje się w początkowej fazie deprecjacji obcego (jest tylko dziwny, śmieszny).

- Nie znajduję więc argumentacji dla sądu, iż struktura stereotypu naukowca realizuje uniwersalną biograficzną strukturę mitu herosa. J. Campbell delikatnie postulował: powinniśmy rozróżnić mity zajmujące się sprawami poważnymi w kategoriach ładu społecznego i przyrodniczego od opowieści, które mogą zawierać te same motywy, ale które przeznaczone są dla rozrywki. Doktorant jest młodym człowiekiem i to go usprawiedliwia. Ten sam Campbell powtarzał – gdy jesteś stary, potrzebujesz solidniejszej mitologii.

- Brak mi charakterystyki źródeł. Z przypisów do tekstu wynika, że autor wybrał kilka internetowych stron (dwie są cytowane najczęściej) . Można choćby argumentować, że są to najchętniej odwiedzane strony przez użytkowników Internetu.

- I wreszcie problem posługiwania się gatunkami – w tekście autor używa zamiennie terminów „żart", „kawał", „dowcip", lecz nie są to wyrażenia synonimiczne. Użycie w tytule rozdziału terminu

„kawał" jest podyktowane (tak przypuszczam) lekturą strony internetowej. Słowo to należy do języka potocznego; stąd brak w wielu słownikach jego wewnętrznej charakterystyki. Dopiero niedawno pojawiła się gatunkowa charakterystyka „kawału", lecz nie ma ona nic wspólnego z podjętą w rozdziale problematyką. Dowcip, najbliższa mu anegdota i żart domagają się charakterystyki (i znów można to uczynić w przypisie).

Rozdział czwarty traktuje o zamieszczonych w polskiej prasie opiniotwórczej popularnonaukowych tekstach dotyczących kosmologii Wielkiego Wybuchu, a więc o treściach skierowanych do szerokiego grona czytelników. Autor spogląda na kosmologię Wielkiego Wybuchu jak na współczesny mit. Jego zdaniem, popularna opowieść bardziej przypomina religijne mity niż naukowe teorie. Poetyka analizowanych tekstów wykorzystuje charakterystyczny sposób obrazowania dla mitów kosmogonicznych. Konkluzje autor wiąże z istotą mitów archetypowych – z Eliadowskim mitem początku czasu, który jest „ontologicznie jedyny i niepowtarzalny" (s. 104).

◊ Doktorant słusznie konstatuje, że skierowanie poznawczej uwagi na początek zdarzeń tego, co odbyło *in illo tempore*, wykracza poza racjonalne wyjaśnianie rzeczywistości. „Dla myślenia dyskursywnego dostępne jest wyjaśnienie polegające na wskazaniu **pochodzenia** globalnej rzeczywistości bądź jej fragmentów". Posiłkując się myślą Łotmana, traktuje ją jako uzupełnienie Eliadowskiej refleksji – sensotwórczej kategorii początku. Wskazuje też na różnice: Eliade zwraca uwagę na sakralne odniesienia kategorii początku, a Łotman kładzie nacisk na sposób konstruowania tekstów mówiących o początkach – są tworzone wedle społecznego kodu. „Zwrot do początku – twierdzi autor rozprawy – wyraża ludzką tęsknotę do doskonałości, do wyższego (...) stanu, w którym panuje rozum i sprawiedliwość". Wraz z poznaniem początku ujawnia się jakiś model rzeczywistości.

◊ Także esej o poszukiwaniu kosmicznego Graala przynosi czytelnikowi satysfakcję. Współczesne badania nad cząsteczkami subatomowymi, „popularna" fizyka cząstek elementarnych to tematyka piątego rozdziału. Sposób poszukiwania i sposób ich opisywania wykorzystujący metafory pozwala na refleksję: cząstki elementarne w tekstach popularnonaukowych jawią się jako coś nieuchwytnego, mistycznego, boskiego. Umykają – jak pisze autor – poznaniu i są nieuchwytne dla języka opisu, a przecież stanowią fundament rzeczywistości „jako jej podłoże i jako rzecz najbardziej realna" (s. 134).

Teksty popularnonaukowe przybliżające trudny dla laika świat *boskich cząstek* ponownie korzystają z narracyjnych struktur mitu (tu: mit świętego Graala). Świat cząstek elementarnych przekracza możliwość ludzkiego poznania, jawi się jako opowieść o *sacrum*, a więc rzeczywistości mocnej i numinotycznej.

Natomiast współczesne teksty o rzeczywistości apokaliptycznej ograniczone do „pejzażu kultury popularnej" (s. 138) zamieszczone w artykułach prasowych są tematem rozdziału następnego. W jakie formy przyobleka się wyobrażenia apokaliptyczne dzisiaj i jakie niosą znaczenia – oto główne pytania, które analizowanym tekstom zadaje doktorant i – muszę przyznać – odpowiada na nie w sposób wyczerpujący, pasjonująco prowadząc narrację.

• ◊ Interpretacja tekstów popularnonaukowych wskazuje na zeświecczoną wersję apokalipsy, bez zaplecza symbolicznego. Zabrakło mi jedynie konstatacji dotyczącej „zmierzchu wartości" w prezentowanych tekstach popularnonaukowych. Poetyka czasów apokaliptycznych dotyczyła – tak nas

uczą mity – nie tylko anomalii w naturze, ale także w kulturze, w świecie społecznym. Doktorant wspomina o tym, ale jakby poza analizowanymi artykułami. *Signum temporis*?

I wreszcie konkluzje, z którymi nie sposób się nie zgodzić:

- o nośności matryc i toposów mitologicznych, służących do strukturyzowania doświadczenia; nie omijają one treści naukowych, nauka jak każda inna dziedzina podatna jest na zabiegi mitotwórcze;
- nauka podejmuje znane antropologom pytania (o początek, o koniec, o rzeczywistość sakralną) i spełnia funkcje dawniej przynależne religii;
- w perspektywie popularnej nie ma mocy odczarowującej rzeczywistość.

Pozostają niepokojące mnie pytania: Czy jesteśmy bezsilni wobec mitu? Czy jesteśmy skazani na powtarzanie tych samych historii? Czy kiedykolwiek opowiemy inną, zupełnie nową? Czy przez zanurzenie się w rzeczywistości mitycznej zyskujemy czy tracimy podmiotowość? A podsumowując, powtórzę: przedstawiona mi do recenzji praca prowokuje do przemyśleń, jest bogata interpretacyjnie i poznawczo. Przed publikacją należy jednak zlikwidować „tracenie końcówek" w wyrazach (permanentne) i zlikwidować literówki.

Za kończenie dodam, że uznaję dysertację *Światopogląd naukowy a kultura popularna. Neomitologie kultury współczesnej* za spełniającą wymogi stawiane rozprawie doktorskiej i w związku z powyższym rekomenduję ją do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

Ewa Nowicka-Jeżowska